

Przy granicy z Mołdawią zatrzymano 19 mężczyzn. Próbowali uciec z Ukrainy



Grupa mężczyzn próbowała uciec z Ukrainy, aby uniknąć poboru do armii. Zostali zatrzymani przy granicy z Mołdawią.

Na Ukrainie szerzy się [zjawisko dezercji](#), ale także ucieczki od pójścia do wojska. „Ukraińcy, którzy nie chcą iść na wojnę, szukają różnych sposobów, by uniknąć poboru. Straż graniczna w pobliżu granicy z Mołdawią zatrzymała dwie grupy mężczyzn, którzy próbowali uciec z Ukrainy. Otrzymali oni administracyjne zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa” – poinformowała Państwowa Straż Graniczna Ukrainy.

Funkcjonariusze zatrzymali dwie grupy mężczyzn: jedna składała się z ośmiu, a druga z 11 osób. Aby uciec z kraju, zapłacili oni po 3-5 tys. dol. (11-19 tys. zł) za instrukcje online od organizatora za pośrednictwem kanału Telegram – podał portal Espresso TV.

Zgodnie z instrukcjami mężczyźni przybyli na miejsce zbiórki i podzielili się na dwie grupy, aby być bardziej mobilnymi i mniej rzucać się w oczy. Według służb przeciwko sprawcom sporządzone zostały raporty administracyjne za próbę nielegalnego przekroczenia granicy państwowej Ukrainy.

Nie jest to pierwsza taka sytuacja. 6 września strażnicy graniczni z oddziału wołyńskiego zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy zamierzali nielegalnie przekroczyć granicę państwową.

Z kolei 7 września na Zakarpaciu zatrzymano czterech uciekinierów, którzy przez pięć dni wędrowali po górach i chcieli przekroczyć rzekę Cisę. W obwodzie rówieńskim uciekinierzy, którzy próbowali przedostać się do Białorusi, omal nie wpadli na miny.

Parlament Ukrainy zakazał mobilizacji cywilów. Jeden warunek

Ukraina wprowadza zmiany prawne. Parlament zakazał mobilizacji na wojnę mężczyzn poniżej 25. roku życia. Poparcie dla zmiany było wysokie. W głosowaniu za propozycją niewysyłania na wojnę cywilów we wskazanym wieku opowiedziało się 311 deputowanych. Tamtejsza Rada Najwyższa składa się z 450 posłów.

Ustawa uniemożliwia mobilizację osób w wieku 18-25 lat, które nie odbyły służby wojskowej bądź nie studiowały na uczelniach wojskowych, ale miały status tzw. „ograniczonej przydatności”. Oznacza to osobę, która nie nadaje się do służby wojskowej w czasie pokoju ze względu na stan zdrowia, ale może zostać powołana do służby podczas wojny.

Ustawa została przedłożona do podpisu prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu.

Parlament Ukrainy w kwietniu uchwalił nową, kontrowersyjną [ustawę o mobilizacji](#). Największa kontrowersja dotyczy zmiany norm w zakresie demobilizacji żołnierzy. **Według wcześniejszych przepisów po 36 miesiącach wojskowy mógł zdecydować o zakończeniu służby. Teraz taka możliwość została zniesiona.**

[Źródło](#)

Wojna z żywnością i rolnictwem – „zacofane” roszczenia firmy Bayer



Dla niektórych krytyków, jeśli jedna firma znajduje się na szczycie tabeli ligowej antyludzkich, antynaturalnych praktyk biznesowych, to jest to Bayer (choć jest wielu innych godnych kandydatów).

Niemniej jednak Indyjska Rada Badań Rolniczych (ICAR) podpisała protokół ustaleń z firmą Bayer we wrześniu 2023 roku.

Podejście firmy Bayer do rozwoju rolnictwa obejmuje promowanie modelu rolnictwa przemysłowego zależnego od produktów korporacyjnych, w tym toksycznych chemikaliów i genetycznie zmodyfikowanych upraw, oraz opowiadanie się za precyzyjnym rolnictwem opartym na danych, które w dużej mierze opiera się na zastrzeżonych technologiach i oprogramowaniu.

Simon Wiebusch, Country Divisional Head of Crop Science w Bayer South Asia, stwierdził niedawno, że Indie nie mogą stać się „krajem rozwiniętym” z „zacofanym” rolnictwem. Uważa on, że indyjski sektor rolnictwa musi zostać zmodernizowany, aby kraj ten mógł osiągnąć status kraju rozwiniętego do 2047 roku.

Wizja Bayer dotycząca rolnictwa w Indiach obejmuje priorytetowe i szybkie zatwierdzanie nowych produktów, wprowadzanie genetycznie zmodyfikowanych (GM) upraw żywności, rozwiązywanie niedoborów siły roboczej (do pielenia) poprzez

coraz większe skupienie się na herbicydach i opracowywanie herbicydów dla określonych upraw, takich jak ryż, pszenica, trzcina cukrowa i kukurydza.

Wydaje się, że instytucje rządowe, takie jak ICAR, pozwolą firmie Bayer wykorzystać infrastrukturę i sieci agencji do realizacji swoich planów komercyjnych.

Komentarze Wiebuscha odbiły się szerokim echem w mediach. Dziennikarze i media mają tendencję do akceptowania wypowiedzi osób zajmujących najwyższe stanowiska w korporacjach jako pereł mądrości, których nigdy nie należy krytycznie kwestionować, zwłaszcza w Indiach, gdy mówi się o osiągnięciu przez ten kraj „statusu rozwiniętego”. Ale ludzie tacy jak Wiebusch nie są obiektywni. Nie są wróżbitami, którzy mają bezstronny pogląd na świat i jego przyszłość.

Bayer ma pogląd na to, jak powinno wyglądać rolnictwo i zyskuje coraz większą kontrolę nad rolnikami w różnych krajach, mając bezpośredni wpływ na to, jak gospodarują i jakich środków używają. Jej platformy cyfrowe mają być punktami kompleksowej obsługi w zakresie kredytów węglowych, nasion, pestycydów i nawozów oraz porad agronomicznych, dostarczanych przez firmę, która uzyskuje dodatkową korzyść w postaci kontroli nad danymi agronomicznymi i finansowymi zebranych z gospodarstw.

Jeśli chodzi o kredyty węglowe, organizacja non-profit GRAIN twierdzi, że podobnie jak platformy cyfrowe jako takie, handel uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla polega na konsolidacji kontroli w systemie żywnościowym i z pewnością nie polega na sekwestracji dwutlenku węgla.

Co więc ma na myśli Wiebusch, gdy mówi o modernizacji zacofanego rolnictwa w Indiach? Wszystko to, co zostało przedstawione powyżej i jeszcze więcej.

Podobnie jak Wiebusch, lobbyści korporacyjni często odnoszą się do „nowoczesnego rolnictwa”. Zamiast tego powinniśmy

powiedzieć: system, który produkuje zdrową żywność dla wszystkich, jednocześnie utrzymując społeczności rolnicze i źródła utrzymania. Ponieważ termin „nowoczesne rolnictwo” jest celowo zwodniczy: oznacza system zależny od zastrzeżonych środków produkcji i zintegrowany z korporacyjnymi łańcuchami dostaw. Wszystko inne jest definiowane jako „zacofane”.

Według Bayer, Wiebusch jest gwiazdą, która może zwiększyć udział w rynku i stworzyć wartość biznesową dla firmy. Na stronie internetowej Bayer India czytamy:

Kluczowe mocne strony Simona obejmują odblokowywanie wzrostu biznesowego, redefiniowanie strategii dystrybucji, zarządzanie zmianami i budowanie zróżnicowanych zespołów, które zwiększają udział w rynku i tworzą wartość biznesową.

Bez korporacyjnego żargonu i mówienia o „pomaganiu” Indiom, celem jest zabezpieczenie kontroli nad sektorem i zapewnienie zależności od korporacji.

Indie osiągnęły samowystarczalność w zakresie zbóż spożywczych i zapewniły wystarczającą ilość żywności (pod względem kalorii), aby wyżywić całą populację. Indie są największym na świecie producentem mleka, roślin strączkowych i prosa oraz drugim co do wielkości producentem ryżu, pszenicy, trzciny cukrowej, orzeszków ziemnych, warzyw, owoców i bawełny.

Możemy więc zapytać: kto potrzebuje Bayer?

Bhaskar Save z pewnością nie na swojej imponująco obfitej farmie organicznej w Gujarat. W 2006 roku opisał w ośmiostronicowym liście otwartym (wraz z sześcioma załącznikami) do M.S. Swaminathana (powszechnie uważanego za ojca zielonej rewolucji w Indiach), w jaki sposób rodzaj rolnictwa intensywnie wykorzystującego chemikalia, które promuje Bayer, oraz miejski model rozwoju preferowany przez rząd, miały katastrofalne skutki środowiskowe, gospodarcze i społeczne dla Indii.

Save zaproponowała agroekologiczne alternatywy w celu rozwiązania tych problemów, w tym rozwiązania mające na celu zwiększenie dochodów rolników i społeczności wiejskich, uprawę szerszej gamy roślin o dużej zawartości składników odżywczych, budowanie żyzności gleby, poprawę gospodarki wodnej, poprawę ekologii w gospodarstwie i zwiększenie różnorodności biologicznej.

Vandana Shiva ostatnio opublikował/a w X:

Rolnictwo w Indiach przetrwało ponad 10 000 lat, ponieważ opierało się na naturalnych prawach różnorodności, recyklingu, regeneracji i obiegu zamkniętego. Albert Howard rozpowszechnił rolnictwo ekologiczne na całym świecie, ucząc się od indyjskich chłopów. Praca z naturą to wyrafinowanie, a nie zacofanie.

Bayer nazywający indyjskie rolnictwo zacofanym to nowa toksyczna kolonizacja. Bayer/Monsanto, trujący kartel, którego korzenie tkwią w wojnie, doprowadził bioróżnorodność do wyginięcia dzięki monokulturom, rozprzestrzenił nowotwory za pomocą glifosatu i herbicydów, zniszczył demokrację”.

Bayer promuje korporacyjny ekspansjonistyczny program „rozwoju”, który jest samowystarczalny i można go opisać jako coś innego niż rozwój (patrz artykuł online *Resisting Genetically Mutilated Food and the Eco-Modern Nightmare*).

Firmy takie jak Bayer przedstawiają swoje technologie i produkty jako rozwiązania problemów stworzonych przez promowany przez nie model „wzrostu” i „rozwoju”. „Innowacje naukowe” są reklamowane jako odpowiedź. Proponowane rozwiązania często tworzą nowe problemy lub pogarszają istniejące. Prowadzi to do cyklu uzależnienia od korporacyjnych produktów i technologii. Przykładem może być nieudana produkcja bawełny Bt w Indiach przez Monsanto.

Problemy stworzone przez rozwój kierowany przez korporacje

stają się okazją do dalszego wkładu korporacji i utowarowienia wiedzy oraz dalszych interwencji „ekspertów”. Główną motywacją jest zysk finansowy, a nie rzeczywista poprawa sytuacji społecznej.

Napędzany przez korporacje „rozwój” to błędna nazwa, zwłaszcza w rolnictwie, ponieważ często prowadzi do regresji w zakresie zdrowia, równowagi środowiskowej i odporności społeczności wiejskich, jednocześnie utrwalając cykl problemów i „rozwiązań”, które przynoszą korzyści przede wszystkim dużym korporacjom.

Jednak rodzaj rozwiązań agroekologicznych prezentowanych przez takich jak Bhaskar Save jest sprzeczny z celami firmy Bayer w zakresie większej ilości pestycydów, większej ilości GMO, większej kontroli i konsolidacji korporacji. Na przykład, przemysł stara się wykołować unijną strategię „od pola do stołu” (która obejmuje radykalne ograniczenie stosowania agrochemikaliów), a Bayer wydaje rekordowe kwoty, aby kształtować politykę na swoją korzyść, dzięki uprzejmości swoich ugruntowanych sieci lobbingowych.

Oczywiście Bayer przedstawia swoje neokolonialne aspiracje w kategoriach pomocy zacofanym indyjskim rolnikom. Stara dobra dawka zachodniego zbawicielstwa.

Aby promować swój model, Bayer musi oferować praktyczne rozwiązania. Wykorzystuje narrację o zagrożeniach klimatycznych do promowania systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla Ponzi, który prowadzi do przesiedleń gruntów na całym świecie. Bayer twierdzi, że niedobór siły roboczej do ręcznego pielęgnowania w indyjskim rolnictwie jest poważnym wyzwaniem, więc wprowadzenie toksycznych herbicydów, takich jak glifosat, jest koniecznością.

Istnieje jednak kilka sposobów rozwiązania tego problemu poza poleganiem na herbicydach takich jak glifosat (zabija on wszystkie rośliny, które nie mają cechy tolerancji na

herbicydy), co jest całkowicie nieodpowiednie dla kraju obejmującego tak wiele małych gospodarstw uprawiających różnorodne uprawy.

Mechaniczne pielenie przy użyciu narzędzi ciągniętych przez zwierzęta lub ciągników w przypadku większych gospodarstw jest jednym z rozwiązań, a istnieje kilka technik agronomicznych, które mogą pomóc w zwalczaniu chwastów i zmniejszeniu zapotrzebowania na pracę: płodozmian zakłóca cykl życia chwastów, większa gęstość sadzenia zacienia chwasty, odpowiednie nawożenie daje uprawom przewagę konkurencyjną, a stosowanie roślin okrywowych i ściółek może hamować wzrost chwastów.

Jednak nawet tutaj pojawiają się cyniczne próby nakłonięcia rolników do zmiany metod uprawy (bez wymiernych korzyści finansowych) i odejścia od tradycyjnych systemów.

Na przykład w artykule *The Ox Fall Down: Path Breaking and Treadmills in Indian Cotton Agriculture* widzimy, jak rolnicy są odsuwani od tradycyjnych metod sadzenia i popychani w kierunku metod, które nie są przystosowane do orki wołami, ale bardzo sprzyjają zwalczaniu chwastów zależnych od herbicydów.

Artykuł ten zwraca uwagę na ogromny potencjał wzrostu dla herbicydów w Indiach, co firmy takie jak Bayer chcą wykorzystać.

Wiebusch mówi o osiągnięciu przez Indie „statusu kraju rozwiniętego”. Ale co oznacza proponowany przez niego rodzaj „rozwoju”?

Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, by znaleźć odpowiedź: centralizacja procesu decyzyjnego w rękach rządu i podmiotów korporacyjnych, osłabienie i standaryzacja tradycyjnych lokalnych struktur zarządzania, odgórna polityka i konsolidacja korporacji poprzez fuzje i przejęcia, z lokalnymi niezależnymi przedsiębiorstwami walczącymi o konkurencję.

Skonsolidowane korporacje mają większą siłę lobbującą, aby kształtować przepisy na swoją korzyść, jeszcze bardziej umacniając swoją pozycję rynkową. Innymi słowy, centralizacja polityczna i konsolidacja korporacyjna są często ze sobą powiązane. Scentralizowane struktury polityczne mają tendencję do dostosowywania się do interesów dużych, skonsolidowanych korporacji, a zarówno scentralizowane rządy, jak i duże korporacje sprawują większą kontrolę nad zasobami.

Ten podwójny proces doprowadził do zmniejszenia różnorodności gospodarczej i odporności, osłabienia lokalnych społeczności i tradycji, zwiększenia podatności na wstrząsy systemowe i zmniejszenia demokratycznego uczestnictwa.

„Status rozwinięty” oznacza również przyspieszoną urbanizację, łączenie gruntów na potrzeby rolnictwa na skalę przemysłową i wyludnianie obszarów wiejskich.

Szacuje się, że w latach 2016-2030 obszary miejskie na całym świecie potroją swój rozmiar, rozszerzając się na pola uprawne i podważając produktywność systemów rolniczych. Około 60% ziem uprawnych na świecie leży na obrzeżach miast. Grunty te są średnio dwa razy mniej produktywne niż grunty w innych częściach globu.

Wraz z rozwojem miast miliony drobnych rolników są wysiedlane. Rolnicy ci produkują większość żywności na Globalnym Południu i mają kluczowe znaczenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

Połączenie urbanizacji i polityki celowo zaprojektowanej do wypierania chłopów produkujących żywność przyczyni się do przejęcia indyjskiego sektora rolno-spożywczego przez korporacje.

Ale nic z tego nie jest nieuniknione. Wielu z nas wie, jaka powinna być odpowiedź: priorytetowe traktowanie zrównoważonych, lokalnie odpowiednich rozwiązań i przywracanie suwerenności żywnościowej oraz żywotności gospodarczej

społeczności wiejskich; skupienie się na holistycznym dobrobycie człowieka, a nie na wąskich ekonomicznych wskaźnikach „wzrostu”; zachowanie tradycyjnej wiedzy, która leży u podstaw wysoce produktywnych praktyk rolniczych z korzyścią dla rolników, zdrowia konsumentów i środowiska; oraz wzmocnienie pozycji społeczności poprzez lokalizację i decentralizację, a nie tworzenie zależności państwo-korporacja.

Takie rozwiązania znacznie różnią się od tych, które charakteryzują się wysiedlaniem ludności wiejskiej, podporządkowaniem ludzi i przyrody, dietami ubogimi w składniki odżywcze, zdegradowanymi ekosystemami w gospodarstwie i poza nim oraz konsolidacją korporacji.

Istnieją alternatywne wizje przyszłości, alternatywne wizje rozwoju człowieka. Ale nie zwiększają one korporacyjnych marzeń kontroli i nie pasują do hegemonicznej narracji tego, co uchodzi za „rozwój”.

[Źródło](#)

**Izraelskie wojsko celowo
strzela dzieciom ze Strefy
Gazy w głowę, mówi
amerykański lekarz: „Byłem
tam”**



Amerykański lekarz, który spędził czas w Strefie Gazy w ciągu ostatniego roku, pomagając chorym i rannym, miał w tym tygodniu do powiedzenia reporterowi kilka niepokojących rzeczy na temat horrorów, których był świadkiem z pierwszej ręki podczas udzielania pomocy potrzebującym.

Według lekarza, w Strefie Gazy dzieją się obecnie prawie wszystkie okropności, jakie można sobie wyobrazić, ponieważ Siły Obronne Izraela (IDF) przebijają się przez nią z zemstą, dążąc do całkowitego zwycięstwa.

„Jeśli możesz pomyśleć o czymś złym, co dzieje się na świecie, dzieje się to w Gazie lub dla ludzi z Gazy” – wyjaśnił lekarz – obejrzyj poniżej:

☐☐ *American Doctor: "The bombing doesn't explain children being shot in the head. Every Day I was there, I saw children shot in the head. That's not an accident. That's deliberate targeting of children for death. That's murder."*
pic.twitter.com/0Lj5UQ9sFl

– Khalissee (@Kahlissee) [October 13, 2024](#)

Większość ofiar izraelskich nalotów w Strefie Gazy to dzieci

Były dwie wyraźne rzeczy, które lekarz zaobserwował w Strefie Gazy, które go wyróżniały. Podczas pobytu tam codziennie prowadził dziennik, dzięki czemu był w stanie przypomnieć

sobie, co się wydarzyło.

„Rzeczy, które tam widziałem, które naprawdę się wyróżniały lub naprawdę na mnie wpłynęły i sprawiły, że zdałem sobie sprawę z tego, co się dzieje, było kilka” – powiedział. „Pierwszą z nich było niedożywienie i głód, które są celowe; to całkowicie oczywiste – nawet amerykańscy senatorowie wygłaszają przemówienia, mówiąc, że jest to celowe”.

„Drugą rzeczą było celowanie do dzieci z broni palnej. Nie spodziewałem się tego zobaczyć. Wiedziałem, ile dzieci zostało zabitych; wiedziałem o masowym zabijaniu w ogóle, ale po prostu założyłem, że wszystko to było spowodowane bombardowaniami, ale to nie wyjaśnia dzieci strzelających w głowę – a na pewno nie każdego dnia”.

Po przejrzeniu swojego dziennika, lekarz odkrył, że widział co najmniej jedno dziecko postrzelone w głowę przez IDF każdego dnia podczas jego pobytu w Strefie Gazy.

„To nie jest przypadek; to celowe zabijanie dzieci” – dodał.

Powyższy film zawiera zeznania innej osoby, również lekarza, na temat tego, co zaobserwowała na miejscu w Gazie. Mówiła więcej o rodzajach obrażeń, które widziała w szpitalu, a także o wieku większości ofiar.

„Wzorce obrażeń, które widziałam najbardziej konsekwentnie, to obrażenia zmiażdżone w wyniku izraelskich nalotów na ich domy” – powiedziała. „Od 60 do 70 procent rannych i tych, którzy trafiają do szpitala, to w rzeczywistości dzieci”.

Podobnie jak pierwsza lekarka, ta druga również potwierdziła, że osobiście widziała, jak dzieci były atakowane przez IDF w najbardziej makabryczny i okrutny sposób, tak jakby te maluchy były wrogimi celami.

„Mogę powiedzieć, że widziałam obrażenia wskazujące na celowe atakowanie dzieci i celowe atakowanie cywilów” – wyjaśniła.

„Widziałam takie rzeczy, jak rany postrzałowe brzucha dzieci, klatki piersiowej. Mam udokumentowane dowody na rany postrzałowe kończyn niemowląt, ataki quadkopterów na dzieci, rany postrzałowe klatki piersiowej dzieci. Widziałem też takie rzeczy, jak izraelskie miny lądowe eksplodujące na dzieciach bawiących się na cmentarzu”.

Według tego samego lekarza, druga misja Izraela w Strefie Gazy była jeszcze bardziej makabryczna niż pierwsza, a obrażenia były „o wiele gorsze, o wiele bardziej katastrofalne i niszczycielskie”.

Izraelski materiał filmowy pokazuje „niszczycielskie” szkody ludności cywilnej spowodowane nalotami na Strefę Gazy



Dochodzenie przeprowadzone przez Airwars ujawniło, że izraelskie nagrania lotnicze dowodzą „druzgocącej” liczby rannych i ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej w wyniku ataków powietrznych przeprowadzanych przez państwo żydowskie w Strefie Gazy.

Wbrew twierdzeniom reżimu Netanjahu, Siły Obronne Izraela (IDF) zabijają wyjątkowo dużo niewinnych ludzi w Strefie Gazy za pomocą swoich „precyzyjnych” ataków, potwierdzając obawy, że Izrael popełnia ludobójstwo na narodzie palestyńskim.

Airwars przeanalizowało setki klipów wideo opublikowanych przez izraelskie wojsko w ciągu ostatniego roku, pokazując, że izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjną kampanią”, za jaką uważa je Izrael; powodują one „niszczycielski poziom szkód wśród ludności cywilnej”, według grupy, która wraz ze Sky News opublikowała w tym tygodniu film o tym wszystkim, który można obejrzeć poniżej:

Izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjne”, są nieostrożne i lekkomyślne.

Badacze Airwars spędzili niezliczone godziny oglądając izraelskie nagrania z nalotów, geolokalizując każdy z nich i wiążąc je ze znanymi incydentami, w których palestyńscy cywile zostali ranni lub zabici.

Tylko w pierwszym miesiącu wojny Izrael przeprowadził 17 nalotów, które według Airwars spowodowały obrażenia lub śmierć cywilów. Tylko w wyniku tych 17 nalotów zginęło ponad 400 palestyńskich cywilów, w tym ponad 200 dzieci.

Należy pamiętać, że te 17 izraelskich nalotów w pierwszym miesiącu wojny stanowi zaledwie jeden procent wszystkich materiałów filmowych, które Izrael opublikował w ciągu ostatniego roku. W ciągu ostatniego roku w wyniku izraelskich nalotów zginęło ponad 40 000 palestyńskich cywilów, w tym wiele dzieci.

Dyrektor Airwars, Emily Tripp, skomentowała, że materiał wideo, o którym mowa, to w zasadzie „ziarniste czarno-białe

klipy z kilkoma szczegółami [z] podpisami deklarującymi, że uderzają w cele Hamasu”.

„Przesłanie, które chcieli, aby świat zobaczył, było precyzyjną kampanią, kontrolowaną narracją ostrożnych i wyrachowanych działań wojennych” – dodała w oświadczeniu.

„Nawet w atakach, z których izraelskie wojsko samo opublikowało materiał filmowy – tych, które zdecydowało się pokazać światu – znaleźliśmy setki zabitych cywilów. To kolejny dowód na to, że praktyki izraelskiego wojska prowadzą do bezprecedensowego poziomu szkód wśród ludności cywilnej”.

25 października 2023 r., zaledwie kilka dni po ataku Hamasu z 7 października, Izrael przeprowadził nalot na wieżę mieszkalną al-Taj. Airwars zidentyfikował co najmniej 101 zabitych cywilów, w tym 44 dzieci i 37 kobiet. Izrael twierdził, że celem ataku był „tunel Hamasu”, ale reżim Netanjahu nigdy nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Inną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że w wielu izraelskich nalotach, w tym w nalocie na wieżę mieszkalną al-Taj, Izrael nie ostrzega mieszkańców przed ewakuacją – jest to tylko to, co Izrael mówi reszcie świata, że robi, aby usprawiedliwić masowe morderstwa.

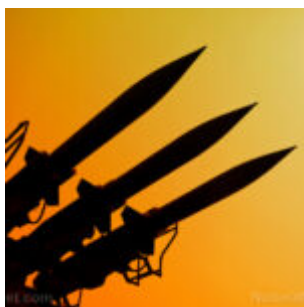
Izraelskie wojsko odmówiło udzielenia wywiadu w ramach dochodzenia Airwars, zamiast tego decydując się na wydanie długiego oświadczenia pełnego zaprzeczeń na temat „niezwykłe niepokojącego” dogłębnego spojrzenia grupy na tę sprawę.

„Wiele oskarżeń i twierdzeń przedstawionych w dochodzeniu jest bezpodstawnych i stanowi spekulacje, budzące obawy co do intencji stojących za przedstawionym dochodzeniem” – skarżyły się IDF na treść dochodzenia i powiązanego z nim filmu.

Mniej więcej w czasie, gdy Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) przedstawił zarzuty ludobójstwa przeciwko Izraelowi, izraelskie wojsko nagle zmniejszyło ilość

materiałów z nalotów, które opublikowało światu.

Pełniący obowiązki przywódca Hezbollahu ostrzega, że więcej Izraelczyków zostanie wysiedlonych, jeśli IDF będzie kontynuować inwazję na Liban



Pełniący obowiązki przywódca Hezbollahu zagroził wysiedleniem jeszcze większej liczby Izraelczyków z ich domów, jeśli Siły Obronne Izraela (IDF) będą kontynuować inwazję na południowy Liban.

Pełniący obowiązki przywódca szejk Naim Kassem, wyznaczony na to stanowisko po zamordowaniu przez IDF byłego długoletniego przywódcy Hassana Nasrallaha podczas nalotu z powietrza 27 września, ogłosił w oświadczeniu telewizyjnym we wtorek 8 października, że Hezbollah będzie nadal wystrzeliwał rakiety w kierunku Izraela w celu wysiedlenia jeszcze większej liczby Izraelczyków i powstrzymania dalszej agresji na Liban.

Kassem twierdził również, że zdolności wojskowe Hezbollahu

pozostają nienaruszone pomimo poważnych szkód spowodowanych przez masowe naloty Izraela na południowy Liban i Bejrut.

„Wystrzeliliśmy setki rakiet i dziesiątki dronów. Wiele osiedli i miast znajduje się pod ostrzałem ruchu oporu. Nasze możliwości są w porządku, a nasi bojownicy są rozmieszczeni wzdłuż linii frontu” – powiedział Kassem.

Kassem stwierdził również, że główni przywódcy Hezbollahu nadal kierują konfliktem, a dowódcy zabici niedawno przez Izrael zostali zastąpieni. „Nie mamy wolnych stanowisk” – stwierdził.

Dodał, że Hezbollah wyznaczy nowego lidera, który zastąpi Nasrallaha, który został zabity podczas ukrywania się przed izraelskimi nalotami w podziemnej bazie w Bejrucie w zeszłym miesiącu. „Ale okoliczności są trudne z powodu wojny”, powiedział.

Hezbollah ogłosił niedawno wystrzelenie „dużej salwy” prawie 100 rakiet na główne izraelskie osiedla, w tym Tel Awiw i północne miasto Hajfa. IDF potwierdziły później, że wykryły rakiety przekraczające granicę i twierdziły, że przechwyciły większość z nich.

W międzyczasie IDF twierdziły, że zabiły innego wysokiego rangą dowódcę Hezbollahu, Suhaila Husseina Husseiniego, w niedawnym ataku na Bejrut. Husseini był odpowiedzialny za zarządzanie kwaterą główną Hezbollahu oraz jego potrzebami logistycznymi i budżetowymi, a także rzekomo zajmował się transferem broni między Iranem a Hezbollahem. Hezbollah nie potwierdził śmierci Husseiniego.

Oprócz nalotów, Izrael przeprowadzał ataki naziemne na terytorium Libanu. Izraelskie wojsko poinformowało, że w inwazji bierze udział czwarta dywizja – 146 Dywizja „Ha-Mapatz”.

Dywizja Ha-Mapatz składa się wyłącznie z rezerwistów i

wkroczyła do południowego Libanu, zwiększając liczbę izraelskich żołnierzy próbujących okupować Liban do ponad 14 000.

W wyniku konfliktu między Hezbollahem a Izraelem w Libanie zginęło ponad 1300 osób, głównie cywilów

Konflikt, który nasilił się w połowie września, spowodował przesiedlenie ponad miliona ludzi w Libanie i zabił ponad 1300 osób, z których zdecydowana większość to cywile.

Hezbollah zaczął atakować izraelskie placówki wojskowe wzdłuż granicy z Libanem, wspierając Palestyńczyków, gdy IDF dokonywały inwazji na Strefę Gazy. Hezbollah nadal wystrzeliwuje dziesiątki, a nawet setki rakiet na terytorium Izraela dziennie.

W Strefie Gazy, gdzie Izrael nadal prowadzi intensywną kampanię wojskową, w poniedziałek 7 października zginęło nie mniej niż 30 osób, w tym sześcioro dzieci i dwie kobiety. Szpital Męczenników Al-Aksa, gdzie zabrano ciała, podał zaktualizowaną liczbę ofiar śmiertelnych następnego dnia, gdy z gruzów wydobyto więcej ciał.

Jak poinformowało Ministerstwo Zdrowia Strefy Gazy, palestyńska liczba ofiar śmiertelnych wojny w Strefie Gazy zbliża się do 42 000.

Upadek Izraela



Wcześniej [pisałem](#) o ataku Hamasu na Izrael 7 października 2023 r., nazywając go „najbardziej udanym nalotem wojskowym tego stulecia”.

Opisałem akcję Hamasu jako operację wojskową, podczas gdy Izrael i jego sojusznicy nazwali ją akcją terrorystyczną na skalę tego, co wydarzyło się przeciwko Stanom Zjednoczonym 11 września 2001 roku.

„Różnica między tymi dwoma terminami”, zauważyłem,

to noc i dzień – nazywając wydarzenia z 7 października aktami terroryzmu, Izrael przenosi winę za ogromne straty z wojska, służb bezpieczeństwa i wywiadu na Hamas. Gdyby jednak Izrael przyznał, że to, co zrobił Hamas, było w rzeczywistości nalotem – operacją wojskową – wówczas kompetencje izraelskich służb wojskowych, bezpieczeństwa i wywiadowczych zostałyby zakwestionowane, podobnie jak przywództwo polityczne odpowiedzialne za nadzorowanie i kierowanie ich operacjami.

Terroryzm wykorzystuje strategię, które dążą do zwycięstwa poprzez wyniszczenie i zastraszenie – aby zmęczyć wroga i stworzyć poczucie bezradności po stronie wroga. Terroryści z natury unikają decydującego konfliktu egzystencjalnego, ale raczej dążą do asymetrycznej bitwy, w której ich mocne strony przeciwstawiają się słabościom ich wrogów.

Wojna, która ogarnęła Lewant od 7 października 2023 r., nie jest tradycyjną operacją antyterrorystyczną. Konflikt między Hamasem a Izraelem przekształcił się w konflikt między

Izraelem a tak zwaną osią oporu obejmującą Hamas, Hezbollah, Ansarullah (Houthi z Jemenu), Siły Mobilizacji Ludowej, tj. milicje Iraku, Syrii i Iranu. Jest to wojna regionalna pod każdym względem, kształtem i formą, która musi być oceniana jako taka.

Pruski strateg Carl von Clausewitz zauważył w swoim klasycznym dziele o wojnie, że „wojna nie jest jedynie aktem politycznym, ale prawdziwym instrumentem politycznym, kontynuacją stosunków politycznych, realizacją tych samych stosunków za pomocą innych środków”.

Z czysto wojskowego punktu widzenia atak Hamasu na Izrael 7 października 2023 r. był stosunkowo niewielkim starciem, w którym wzięło udział kilka tysięcy bojowników z każdej strony.

Jednak jako globalne wydarzenie geopolityczne nie ma ono odpowiednika we współczesnym świecie.

Nalot Hamasu wywołał szereg różnych reakcji, z których niektóre były zamierzone, takie jak zwabienie Izraelskich Sił Obronnych do Strefy Gazy, gdzie zostałyby uwięzione w wiecznej wojnie, której nie mogły wygrać, wyzwalając podwójne izraelskie doktryny rządzące reakcją wojskową na wzięcie zakładników „Doktryna Hannibala” i izraelska praktyka zbiorowego karania, „Doktryna Dahiya”.

Obie te doktryny wystawiają IDF na pokaz światu jako antytezę „najbardziej moralnej armii świata”, ujawniając mordercze zamiary zakorzenione w DNA IDF, skłonność do przemocy wobec niewinnych, która definiuje izraelski sposób prowadzenia wojny, a co za tym idzie, naród izraelski.

Przed 7 października 2023 r. Izrael był w stanie ukryć swój prawdziwy charakter przed światem zewnętrznym, przekonując wszystkich oprócz garstki aktywistów, że jego działania wymierzone w „terrorystów” były proporcjonalne i humanitarne.

Dziś świat zna Izrael jako ludobójcze państwo apartheidu,

którym naprawdę jest.

Konsekwencje tego nowego globalnego oświecenia są oczywiste.

Zmiana oblicza Bliskiego Wschodu

Prezydent Joe Biden, 9 września 2023 r., podczas szczytu G20 w Indiach, ogłosił ważną inicjatywę polityczną, korytarz gospodarczy Indie-Bliski Wschód-Europa, czyli IMEC, proponowany korytarz kolejowy, morski, rurociągowy i cyfrowy łączący Europę, Bliski Wschód i Indie.

Benjamin Netanjahu, premier Izraela, komentując zapowiedź Bidena, nazwał IMEC „największym projektem współpracy w naszej historii”, który „przenosi nas do nowej ery regionalnej i globalnej integracji i współpracy, bezprecedensowej i wyjątkowej w swoim zakresie”, dodając, że „przyniesie on realizację wieloletniej wizji, która zmieni oblicze Bliskiego Wschodu i Izraela”.

Ale ponieważ świat postrzega teraz Izrael jako przestępcze przedsięwzięcie, IMEC wygląda na to, że pod każdym względem przestanie istnieć – największy projekt współpracy w historii Izraela, który zmieniłby Bliski Wschód, prawdopodobnie nigdy nie dojdzie do skutku.

Po pierwsze, Arabia Saudyjska, kluczowy gracz w tym projekcie, która zainwestowała w niego 20 miliardów dolarów, twierdzi, że nie znormalizuje stosunków z Izraelem, co jest niezbędne do realizacji projektu, dopóki wojny się nie zakończą, a państwo palestyńskie nie zostanie uznane przez Izrael, co Kneset przegłosował na początku tego roku.

Upadek IMEC to tylko część z 67 miliardów dolarów, które Izrael stracił gospodarczo od początku konfliktu w Strefie Gazy.

Turystyka spadła o 80 procent. Południowy port Ejlat przestał funkcjonować z powodu kampanii przeciwko statkom prowadzonej

przez Houthi na Morzu Czerwonym i w Zatoce Adeńskiej. Stabilność siły roboczej została zakłócona przez wysiedlenie dziesiątek tysięcy Izraelczyków z ich domów z powodu ataków Hamasu i Hezbollahu, a także mobilizację ponad 300 000 rezerwistów. Wszystko to razem tworzy idealną burzę zabójczych dla gospodarki problemów, które będą nękać Izrael tak długo, jak długo będzie trwał obecny konflikt.

Najważniejsze jest to, że pozostawiony bez kontroli Izrael czeka załamanie gospodarcze. Inwestycje spadają, gospodarka się kurczy, a wiara w ekonomiczną przyszłość wyparowała. Krótko mówiąc, Izrael nie jest już idealnym miejscem na emeryturę, założenie rodziny, pracę... lub życie. Biblijna „krajina mlekiem i miodem płynąca”, o ile kiedykolwiek istniała, przestała istnieć.

Jest to egzystencjalny problem dla Izraela.

Aby istniała realna „żydowska ojczyzna”, demografia dyktuje, że w Izraelu musi istnieć dostrzegalna większość żydowska. W Izraelu mieszka niecałe 10 milionów ludzi. Około 7,3 miliona to Żydzi; kolejne 2,1 miliona to Arabowie (Druzowie i inne niearabskie mniejszości stanowią resztę).

Około 5,1 miliona Palestyńczyków znajduje się pod okupacją, co daje mniej więcej podział 50-50, jeśli spojrzeć na łączną liczbę Arabów i Żydów. Szacuje się, że 350 000 Izraelczyków posiada podwójne obywatelstwo jednego z krajów UE, podczas gdy ponad 200 000 posiada podwójne obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

Podobnie, wielu Izraelczyków pochodzenia europejskiego może z łatwością ubiegać się o paszport, po prostu wykazując, że oni, ich rodzice, a nawet dziadkowie mieszkali w kraju europejskim. Kolejne 1,5 miliona Izraelczyków jest pochodzenia rosyjskiego, a wielu z nich posiada ważne rosyjskie paszporty.

Podczas gdy głównymi powodami utrzymania statusu podwójnego obywatela są wygoda i ekonomia, wielu postrzega drugi paszport

jako „polisę ubezpieczeniową” – miejsce, do którego można uciec, jeśli życie w Izraelu stanie się nie do utrzymania.

Życie w Izraelu wkrótce stanie się nie do utrzymania.

Ucieczka z Izraela

Izrael już wcześniej borykał się z rosnącym problemem emigracji wynikającym z niezadowolenia z polityki rządu Netanjahu – około 34 000 Izraelczyków na stałe opuściło Izrael między lipcem a październikiem 2023 r., głównie w proteście przeciwko reformom sądownictwa wprowadzanym przez Netanjahu.

Chociaż nastąpił gwałtowny wzrost emigracji bezpośrednio po atakach z 7 października 2023 r. (około 12 300 Izraelczyków wyemigrowało na stałe w ciągu miesiąca po ataku Hamasu), liczba stałych emigrantów w 2024 r. wyniosła około 30 000, co stanowi spadek w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ale teraz Izrael jest niemal codziennie bombardowany przez drony dalekiego zasięgu, rakiety i pociski wystrzeliwane przez Hezbollah, milicje w Iraku i Houthis w Jemenie. Irański atak rakietowy z 1 października dobitnie pokazał wszystkim Izraelczykom, że nie ma realnej obrony przed tymi atakami.

Co więcej, jeśli konflikt między Izraelem a Iranem będzie nadal eskalował (a Izrael obiecał odwet na ogromną skalę), Iran zasygnalizował, że zniszczy krytyczną infrastrukturę Izraela – elektrownie, zakłady odsalania wody, centra produkcji i dystrybucji energii – krótko mówiąc, Izrael przestanie być w stanie funkcjonować jako nowoczesne państwo narodowe.

W tym momencie polisy ubezpieczeniowe zostaną spieniężone, gdy setki tysięcy Izraelczyków posiadających podwójne paszporty zagłosują nogami. Rosja już kazała swoim obywatelom opuścić kraj. A jeśli miliony innych Izraelczyków, którzy kwalifikują się do otrzymania europejskich paszportów, zdecydują się

skorzystać z tej opcji, Izrael stanie w obliczu ostatecznego koszmaru – gwałtownego spadku liczby ludności żydowskiej, który przechyli równowagę demograficzną zdecydowanie w kierunku nie-Żydów, co sprawi, że koncepcja wyłącznej ojczyzny dla Żydów stanie się nieaktualna.

Izrael szybko staje się nie do utrzymania, zarówno jako koncepcja (świat szybko męczy się ludobójczą rzeczywistością syjonizmu), jak i w praktyce (tj. zapas gospodarcza i demograficzna).

Zmieniająca się perspektywa z USA

Taka jest obecna rzeczywistość Izraela – w ciągu jednego roku przeszedł od „zmiany oblicza Bliskiego Wschodu” do bycia niezrównoważonym pariasem, którego jedynym ratunkiem jest fakt, że ma stałe wsparcie Stanów Zjednoczonych, które wspierają go militarnie, ekonomicznie i dyplomatycznie.

I w tym tkwi cały szkopuł.

To, co czyniło Izrael atrakcyjnym dla Stanów Zjednoczonych – strategiczna przewaga proamerykańskiej żydowskiej enklawy w morzu arabskiej niepewności – nie jest już tak silne jak wcześniej. Zimna wojna już dawno minęła, a geopolityczne korzyści płynące z relacji USA-Izrael nie są już oczywiste.

Era amerykańskiego unilateralizmu zanika, szybko zastępowana przez wielobiegunowość ze środkiem ciężkości w Moskwie, Pekinie i New Delhi. W miarę jak Stany Zjednoczone dostosowują się do tej nowej rzeczywistości, angażują się w walkę o serca i umysły „globalnego południa” – reszty świata poza UE, NATO i garstką prozachodnich krajów Pacyfiku.

Moralna klarowność, którą amerykańskie przywództwo stara się wnieść na globalną scenę, jest w znacznym stopniu przyćmiona przez ciągłe niekwestionowane wsparcie dla Izraela.

W swoich działaniach po 7 października 2023 r. Izrael sam

określił się jako państwo ludobójcze, całkowicie niezgodne z jakimkolwiek pojęciem prawa międzynarodowego lub podstawowymi zasadami człowieczeństwa.

Nawet niektórzy ocaleni z Holokaustu uznają, że współczesny Izrael stał się żywą manifestacją zła, które posłużyło jako uzasadnienie jego powstania – brutalnie rasistowskiej ideologii nazistowskich Niemiec.

Izrael jest przekleństwem wszystkiego, za czym stoi współczesna cywilizacja.

Świat stopniowo budzi się do tej rzeczywistości.

Podobnie jak Stany Zjednoczone.

Na chwilę obecną proizraelskie lobby prowadzi działania osłonowe, wspierając kandydatów politycznych w desperackiej próbie kupienia ciągłego wsparcia swoich amerykańskich dobroczyńców.

Rzeczywistość geopolityczna dyktuje jednak, że Stany Zjednoczone ostatecznie nie popełnią samobójstwa w imieniu państwa izraelskiego, które straciło wszelką moralną legitymację w oczach większości świata.

Z amerykańskim wsparciem dla Izraela wiążą się konsekwencje gospodarcze, zwłaszcza w postaci zwiększonej grawitacji forum BRICS, którego rosnąca lista członków i tych, którzy starają się o członkostwo, brzmi jak kto jest kim narodów zasadniczo przeciwnych państwu izraelskiemu.

Pogłębiający się kryzys społeczny i gospodarczy w Ameryce stworzy nową rzeczywistość polityczną, w której amerykańscy przywódcy będą zmuszeni przez realia wyborcze do rozwiązywania problemów, które pojawiają się na amerykańskiej ziemi.

Dzień, w którym Kongres może bez pytania przeznaczać miliardy dolarów na wojny zagraniczne, w tym te z udziałem Izraela, dobiega końca.

Słynne powiedzenie politycznego agenta Jamesa Carville'a: „To gospodarka, głupcze” jest dziś tak samo aktualne, jak w 1992 roku. Aby przetrwać ekonomicznie, Ameryka będzie musiała dostosować swoje krajowe i międzynarodowe priorytety, wymagające zgodności nie tylko z wolą narodu amerykańskiego, ale także nowego, opartego na prawie porządku międzynarodowego, który w dużej mierze odrzuca trwające izraelskie ludobójstwo.

Poza zagorzałymi syjonistami, którzy utrzymują się w niewybieralnym „establishmencie” rządowej służby cywilnej, środowisk akademickich i środków masowego przekazu, Amerykanie będą dążyć do nowej rzeczywistości politycznej, w której niekwestionowane poparcie dla Izraela nie będzie już akceptowane.

Będzie to ostatni dzwonek dla Izraela.

Idealna burza globalnego odrzucenia ludobójstwa, trwałego oporu ze strony kierowanej przez Iran „osi oporu”, załamania gospodarczego i zmiany amerykańskich priorytetów doprowadzi do unieważnienia Izraela jako realnego podmiotu politycznego. Harmonogram tego unieważnienia jest podyktowany tempem upadku izraelskiego społeczeństwa – może to nastąpić w ciągu roku lub w ciągu następnej dekady.

Ale tak się stanie.

Koniec Izraela.

[Źródło](#)

Izrael Cenzuruje zakres szkód spowodowanych przez irańskie uderzenie rakietowe z 1 października



Według Middle East Eye (MEE), Izrael ukrywa rozmiar szkód spowodowanych przez irański atak rakietowy z 1 października.

Teheran wystrzelił fale pocisków balistycznych na kraj zamieszany przez większość żydowską 1 października. Miało to być rzekomo zemstą za zabicie przywódcy Hezbollahu Hassana Nasrallaha i Abbasa Nilforoushana, wysokiego rangą dowódcy irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji (IRGC), podczas bombardowania przeprowadzonego 27 września przez Siły Obronne Izraela (IDF) w Libanie. Atak miał również na celu pomszczenie zabójstwa lidera Hamasu Ismaila Haniyeha w lipcu.

Nagrania, które krążyły w mediach społecznościowych, pokazywały wiele pocisków trafiających w swoje cele, lądujących na izraelskiej ziemi i eksplodujących bez przechwycenia przez izraelski system obrony powietrznej Iron Dome. Jeden z pocisków trafił w pobliżu szkoły w mieście Gadera, a zdjęcia z miejsca zdarzenia pokazują ogromny krater w ziemi i poważne uszkodzenia strukturalne pobliskich budynków. Uderzenie rakiety spowodowało dwie osoby ranne w Izraelu, podczas gdy jeden Palestyńczyk zginął od odłamków w mieście Jerycho na okupowanym Zachodnim Brzegu.

Jednak gdy tylko relacje o zniszczeniach po ataku pojawiły się w mediach społecznościowych, Tel Awiw zamknął kilka stref wojskowych i zakazał publikacji raportów o tym, gdzie pociski uderzyły w ziemię. Według MEE, „cenzura ze strony Izraela utrudniła ocenę pełnych szkód spowodowanych przez irańskie ataki, a zarówno USA, jak i Izrael wysyłały mieszane komunikaty dotyczące rozmiaru i wpływu ataku Teheranu”.

Wall Street Journal (WSJ) poinformował 2 października, że atak spowodował niewielkie uszkodzenia baz wojskowych, zgodnie ze wstępną oceną Izraela. Uderzenie podobno trafiło w bazę lotniczą Nevatim na pustyni Negev, gdzie Izrael umieścił kilka myśliwców F-35.

Jednak IDF odmówiły podzielenia się z WSJ faktycznym zakresem uszkodzeń bazy lotniczej. Według izraelskich wojskowych, „nie chcieli oni przekazywać Iranowi informacji”, które mogłyby pomóc Islamskiej Republice zrozumieć, jak duże szkody spowodował ich atak.

Iran twierdzi, że 90% jego rakiet trafia w Izrael

„Izraelska cenzura ataku Iranu nie jest niczym nowym, a rząd Izraela zaostrzył cenzurę podczas trwającej wojny w Strefie Gazy, która rozpoczęła się w październiku 2023 r. po atakach Hamasu na południowy Izrael” – kontynuuje MEE.

MEE zacytowało również raport magazynu +972, który wykazał, że IDF zakazały publikacji 613 artykułów przez izraelskie media w zeszłym roku – co jest rekordową liczbą dla magazynu. Dodatkowe 2 703 artykuły zostały również zredagowane w zeszłym roku, co stanowi najwyższą liczbę redakcji od 2014 roku. Lewicowy magazyn rozpoczął śledzenie izraelskiej cenzury wojskowej w 2011 roku.

Pomimo wysiłków cenzury ze strony Izraela, Iran podkreślił, że

jego atak rakietowy zakończył się sukcesem. IRGC stwierdziło w oświadczeniu wyemitowanym przez państwową telewizję, że 90 procent pocisków wystrzelonych 1 października z powodzeniem trafiło w swoje cele.

Tymczasem Izrael poinformował, że IDF i koalicja sojuszników – w tym USA i Wielka Brytania – przechwyciły większość pocisków. Kilka pocisków znajdowało się również w pobliżu Morza Martwego, w pobliżu izraelskich obiektów nuklearnych. W raporcie WSJ stwierdzono jednak, że nie jest jasne, czy zostały one przechwycone przez USA czy Izrael.

Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan powiedział dziennikarzom 1 października, że choć „nieskuteczny”, atak był znaczącą eskalacją ze strony Teheranu.

„Krótko mówiąc, w oparciu o to, co wiemy w tym momencie, wydaje się, że ten atak został pokonany i nieskuteczny” – powiedział. „Słowo 'mgła wojny' zostało wymyślone dla takiej sytuacji. To jest płynna sytuacja”.

**Skorumpowany ukraiński
urzędnik znaleziony z 6
milionami dolarów w gotówce
rzekomo uzyskanymi dzięki
zapewnieniu zwolnień**

lekarских mężczyzn unikającym poboru do wojska



Szefowa Powiatowego Centrum Medycznego w Chmielnickim na zachodniej Ukrainie, Tetiana Krupa, jest obecnie objęta dochodzeniem prowadzonym przez krajowe Biuro Śledcze po tym, jak okazało się, że jej rodzina posiada prawie 6 milionów dolarów w gotówce, które rzekomo zostały uzyskane poprzez udzielanie zwolnień lekarskich ukraińskim mężczyznom, którzy chcieli uniknąć wcielenia do wojska.

Krupa była odpowiedzialna za przeprowadzanie badań lekarskich, a w jej biurze znaleziono sfałszowane dokumenty medyczne wraz z listami osób, które unikały mobilizacji dzięki fałszywym diagnozom. Wszyscy męscy członkowie rodziny Krupy byli również wymienieni jako niepełnosprawni w oficjalnych zwolnieniach wydanych przez Krupę i dlatego nie musieli walczyć w obronie kraju.

Podczas przeszukania domu rodziny Krupy 4 października znaleziono wiele walut o łącznej wartości 6 milionów dolarów, w tym ponad 5 milionów dolarów, 300 000 euro i 5 milionów hrywien, a także biżuterię i inne kosztowności. Podczas aresztowania Krupa podobno próbowała wyrzucić przez okno worki z pieniędzmi o łącznej wartości pół miliona dolarów. Jej syn, który jest szefem regionalnego funduszu emerytalnego, jest również oskarżony o nielegalne wzbogacenie.

Krupa posiada również dziesiątki nieruchomości w Kijowie, Lwowie i innych miejscach, takich jak Hiszpania, Austria i

Turcja; 2,3 miliona dolarów na zagranicznych kontach; kompleks hotelowo-restauracyjny i dziewięć luksusowych samochodów.

Pomaganie ludziom w unikaniu walki w wojnie to wielki biznes w Ukrainie. W zeszłym miesiącu Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała szefów wojskowych biur rekrutacyjnych w Boryspolu i Buczy pod zarzutem pomagania mężczyznom w unikaniu poboru do wojska; podobno zarobili oni ponad 1,2 miliona dolarów na swoim procederze, który polegał na fałszowaniu dokumentów stwierdzających, że mężczyźni są niezdolni do służby z powodów zdrowotnych. Podobno zarobili nawet 37 000 dolarów na osobę.

Wiadomość ta pojawia się w czasie, gdy Ukraina jest coraz bardziej zdesperowana, by zwiększyć liczebność swoich wojsk.

Ukraińscy mężczyźni podejmują ekstremalne działania, aby uniknąć walki na wojnie

Tysiące ukraińskich mężczyzn przekroczyło nielegalnie granicę od początku wojny, aby uniknąć poboru, mimo że obecnie obowiązuje zakaz, który zabrania wszystkim ukraińskim mężczyznom w wieku od 18 do 60 lat opuszczania kraju.

Nowe przepisy mobilizacyjne, które zostały wprowadzone na początku tego roku, pozwalając wojsku na powołanie jeszcze większej liczby żołnierzy i zaostrzając kary za unikanie poboru, tylko pogorszyły problem. Przykładowo, wiek mobilizacyjny został niedawno obniżony z 27 do 25 lat, a kary dla osób uchylających się od poboru obejmują utratę prawa jazdy, a także możliwość konfiskaty mienia i zamrożenia kont bankowych.

Pośrednicy pomagają ludziom uciec z kraju za wysokie sumy. Podczas gdy niektórzy unikają poboru, ponieważ boją się przerażającego wskaźnika śmiertelności, jaki Ukraina odnotowała do tej pory, inni twierdzą, że szkolenie oferowane

żołnierzom przed wysłaniem ich na linię frontu jest niewystarczające. Niektóre osoby mają złożoną sytuację rodzinną, co oznacza, że ich nieobecność spowodowałaby nadmierne trudności dla ich rodzin.

Co najmniej 20 000 mężczyzn uciekło z kraju, aby uniknąć służby wojskowej, a liczne doniesienia o młodych mężczyznach próbujących przepłynąć granicę Ukrainy z Rumunią i utonąć. Dziesiątki ciał zostało odnalezionych, a władze uważają, że jest ich znacznie więcej i nigdy nie zostaną odnalezione.

Ukraina nadal cierpi na niedobór siły wojskowej. Chociaż setki tysięcy Ukraińców zgłosiło się na ochotnika do służby na froncie w pierwszych dniach wojny, wielu z tych żołnierzy jest teraz rannych lub martwych. W rzeczywistości kraj traci tak wielu młodych mężczyzn, że pojawiają się obawy o przyszły wskaźnik urodzeń w kraju.

Ostatni izraelski atak na strefę humanitarną al-Mawasi w Strefie Gazy pozostawił ludzi „rozerwanych na kawałki:” „większość z nich to kobiety i dzieci”



Siły Obronne Izraela (IDF) [zbombardowały kolejną strefę humanitarną w Strefie Gazy](#), zwaną al-Mawasi.

Pod osłoną ciemności izraelskie wojsko zaczęło zrzucać bomby na al-Mawasi, co spowodowało powstanie ogromnych kraterów i śmierć co najmniej 40 osób, w większości kobiet i dzieci.

Naoczni świadkowie powiedzieli mediom, że eksplozje były tak duże, że przypominały „trzęsienie ziemi, które wstrząsnęło okolicą”. Po wyjściu na zewnątrz, aby zobaczyć, co się stało, ci sami naoczni świadkowie zobaczyli liczne ofiary „z amputowanymi kończynami” porozrzucone po ulicach.

„To było około 12:30 lub 1 w nocy, spałem na pergoli przed moim domem, kiedy nagle zobaczyłem spadające pociski i padający na nas piasek” – powiedział jeden z naocznych świadków, Alaa Shahda Mahmoud al-Shaer. „Zbombardowali ten obszar około czterema lub pięcioma pociskami.

Siostry, teściowie i córki Shaera byli z nim w momencie ataku. Byli tam, ponieważ Izrael wcześniej powiedział im, że al-Mawasi jest strefą humanitarną, w której będą bezpieczni przed bombami – ale tak jak wszystkie inne razy, kiedy Izrael tak mówił, okazało się to *kłamstwem*.

„Tylko Bóg wie, jak uratowaliśmy ludzi” – kontynuował Shaer w wywiadzie. „Gołymi rękami usuwaliśmy z nich piasek i namioty. Wyciąganie ofiar było walką. Próbowaliśmy ratować kobiety i dzieci, ale piasek przykrył namioty i ludzi”.

„Niektórych namiotów nie mogliśmy nawet znaleźć – były całkowicie zasypane. Obrona cywilna próbowała je odzyskać w nocy, ale nie mogła i nadal czekamy na ich odzyskanie”.

Izrael nie wydał rozkazu ewakuacji przed zbombardowaniem al-Mawasi

Obrońcy Izraela często twierdzą, że tego rodzaju ataki są niezbędną częścią wojny, ponieważ bojownicy Hamasu rzekomo ukrywają się na obszarach cywilnych. W związku z tym Izrael jest znany z bombardowania obszarów mieszkalnych i pozostawiania po sobie gór ciał cywilów, co według obrońców jest po prostu częścią sposobu, w jaki Izrael eliminuje Hamas.

Innym powszechnym twierdzeniem jest to, że Izrael stosuje taką „precyzję” w swoich atakach, że giną tylko cele. A jeśli to wciąż za mało, Izrael twierdzi, że robi wszystko, co w jego mocy, aby chronić cywilów przed stratami ubocznymi, co najwyraźniej nie jest prawdą.

Nie dość, że al-Mawasi było wyznaczoną strefą humanitarną, gdzie Izrael kazał Palestyńczykom udać się po ochronę, by później ich zbombardować, to jeszcze Izrael nie ostrzegł z wyprzedzeniem o ataku, by cywile mogli opuścić teren i uniknąć śmierci.

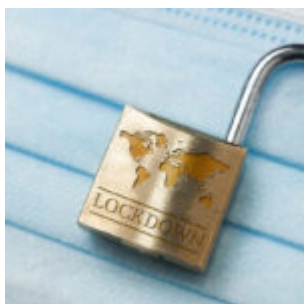
„Nie widziałem męczenników, ale młodzi mężczyźni powiedzieli, że zginęła kobieta z odciętą głową, dzieci i członkowie rodzin al-Shaer i Foujo” – wyjaśnił Shaer. „Wszyscy, którzy zginęli, byli zwykłymi ludźmi. Nigdy wcześniej nie słyszeliśmy, by ktokolwiek z nich współpracował z ruchem oporu”.

Według IDF, strefa humanitarna al-Mawasi, gdzie kazano mieszkańcom Gazy uciekać w poszukiwaniu schronienia, była w rzeczywistości centrum dowodzenia Hamasu „ukrytym w strefie humanitarnej w Khan Younis” i że „podjęto wiele kroków w celu zmniejszenia ryzyka zranienia ludności cywilnej, w tym użycie broni precyzyjnej, nadzór z powietrza i dodatkowe informacje wywiadowcze”.

Jak zwykle, Izrael nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tych twierdzeń – mamy po prostu w nie wierzyć, ponieważ nie

wierzyć w nie oznacza nie popierać Izraela, co niektórzy uważają za formę „antysemityzmu”.

Politycy wzywają do lockdownó w stylu covidowym, aby zająć się rozwijającą się „wojną domową” w rozdartej imigracją Wielkiej Brytanii



Trwające w Wielkiej Brytanii protesty w związku z problemem nieskrępowanej nielegalnej imigracji mogą doprowadzić do ogólnokrajowych blokad o charakterze podobnym do tych nałożonych podczas „pandemii” koronawirusa (covid-19). Wielka Brytania pogrążyła się w protestach i zamieszkach po ataku nożownika w Southport, w wyniku którego zginęło troje dzieci, a co najmniej 10 innych zostało rannych. 17-letni Axel Rudakubana, urodzony w Rwandzie, podobno oszalał i zaczął dźgać rodowitych Brytyjczyków.

Krążą plotki, że Rudakubana jest w rzeczywistości syryjskim imigrantem, który przybył do Anglii łodzią, ale tak czy inaczej stał się on dzieckiem z plakatu przedstawiającym problem imigrantów w Wielkiej Brytanii i to, co robi on z tkanką kraju.

Wściekli Brytyjczycy zbierają się w całym kraju, by wyrazić swój sprzeciw wobec inwazji imigrantów. Mówi się, że wielu z nich podpała i odpala fajerwerki, podobnie jak miało to miejsce podczas zamieszek Black Lives Matter (BLM).

Richard Dearlove, były szef wywiadu MI6, twierdzi bez dowodów, że Rosja jest odpowiedzialna za protesty, fałszywie twierdząc, że Rudakubana jest migrantem. Rosyjska ambasada w Londynie zaprzecza temu, nazywając to „przewidywalnym gazowaniem” ze strony ludzi takich jak Dearlove, którzy pomagają zdestabilizować „całe kraje i regiony, uruchamiając bezprecedensowe przepływy uchodźców”.

NATO odpowiedzialne za kryzys uchodźczy na Zachodzie

John Woodcock, baron Walney, były brytyjski członek parlamentu (MP) i doradca rządu Wielkiej Brytanii ds. przemocy politycznej i zakłóceń, powiedział Times Radio, że nadszedł czas, aby Anglia ponownie doświadczyła blokad w stylu Covid.

„Myślę, że rząd i nowi ministrowie rozumieją, że brytyjska opinia publiczna poprze ich we wszelkich działaniach, które uznają za konieczne, aby opanować tę sytuację” – skomentował Walney, dodając, że brytyjska opinia publiczna z pewnością poprze taką tyranię dla wspólnego dobra.

„Miejmy nadzieję, że w ciągu najbliższych kilku dni sytuacja się uspokoi, a dodatkowy wysiłek włożony w siły przyniesie efekty. Ale jeśli tak się nie stanie, myślę, że brytyjska opinia publiczna poprze dalsze działania ministrów w tej nadzwyczajnej sytuacji, aby zapanować nad sytuacją”.

Tak długo, jak ludzie dają się nabrać na ten kryzys w taki sam sposób, jak dali się nabrać na Covid, kontynuował Walney, brytyjski rząd nie powinien mieć problemów z robieniem tego, co chce w imię „zdrowia publicznego” i „bezpieczeństwa

publicznego”.

„W czasie pandemii byli gotowi poprzeć środki, które były potrzebne w tamtej sytuacji i myślę, że przyjęliby podobne podejście do trzymania uczestników zamieszek z dala od ulic, biorąc pod uwagę skalę szkód wyrządzonych społecznościom” – kontynuował Walney.

Członkowie grupy o nazwie „Muzułmańska Liga Obrony” podobno przemierzają ulice Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu ofiar, szczególnie w północnych miastach. Tymczasem brytyjska policja jest oskarżana o „przymykanie oka” na te „gangi uwodzenia”, jak je nazywają.

„Najpierw NATO rozpoczyna kryzys uchodźczy, niszcząc kraje ludzi; następnie rządy próbują wykorzystać uchodźców jako importowanych wyborców, którzy będą ich wspierać – i importowanych najemców (jeśli mają pieniądze lub wsparcie rządu) dla dużych właścicieli” – napisał komentator na RT o całym tym szaleństwie.

„Teraz zmierzamy do sytuacji, w której niektórzy uchodźcy powstaną przeciwko krajom przyjmującym z powodu tego, co kraje przyjmujące zrobiły ich krajom ojczystym. Na przykład, jak zachowają się ukraińscy uchodźcy, gdy dowiedzą się prawdy o niepotrzebnej wojnie i zniszczeniu Ukrainy przez NATO?”.